

Autor: Krzysztof Szachnowski

Wyprawa do innego świata

Leciałem autobusem szkolnym.

Autobus ma kolor niebieski i może latać dzięki balonom.

Lecimy i nagle tylne wejście się otworzyło i ludzie zaczęli wyskakiwać.

Zastanawiałem się, czy nie wyskoczyć razem z nimi. W końcu skoczyłem.

Nie wiedziałem, co mogę zrobić innego.

Leciałem na lotni. Spadłem na jakiś dom, nie wiadomo gdzie.

Zsunąłem się po dachu na podwórko i poszedłem zwiedzać okolicę.

Szedłem, szedłem, chyba dosyć długo, aż nagle zobaczyłem skrzynkę. Leżała po prostu na drodze.

Gdy podszedłem bliżej, skrzynka sama się otworzyła. Pochyliłem się, by zajrzeć do środka. Byłem ciekawy, co tam jest.

Wokół mnie zrobiło się czarno.

•

Obudziłem się w swoim łóżku. Był ranek, godz. 6.00.

Ach! Zorientowałem się, że to był sen.

Zatęskniłem za przygodą ze snu. Lecieć autobusem? To jest coś!

Spakowałem się i wyruszyłem na wyprawę.

Poleciałem samolotem. Nie miał balonów, ale trudno.

Gdy samolot wylądował, wyszedłem i ruszyłem w drogę.

Szedłem sobie, nie spieszyłem się, rozglądałem się wokół.

Nagle zobaczyłem gryfa.

Poszedłem za nim, aż doszedł do rzeki. Też chciałem się przedostać na drugą stronę, ale nie dałem rady.

Zawróciłem i poszedłem do hotelu „Gniazdo”. Był tam mój pies.

Wróciliśmy do rzeki. Mój pies jest duży i pomógł mi przez nią przejść. Udało się!

•

Tak znaleźliśmy się w świecie zwierząt.

Nawet ja stałem się psem Husky!

Był tam też gryf. Spotkałem też inne mityczne stwory.

Nie wiem czemu, ale rozumiałem ich język!

Spotkałem też króla zwierząt. Od razu było widać, że jest to zły król.

Zwierzęta protestowały. Król kazał im przestać.

Pomogłem zwierzętom pokonać króla.

Gdy tak sobie chodziłem po świecie zwierząt, pewnego razu zobaczyłem wielkiego niedźwiedzia w zbroi. To było dziwne, więc chciałem z nim pogadać, ale nie chciał. Poszedł sobie.

Wtedy zobaczyłem na drodze jakieś dziwne zwierzę. Wydało mi się, że to bardzo mały słoń. Miał tylko 5 cm. wzrostu.

Ten słoń trzymał w trąbie jakiś mały przedmiot. Podeszedł i podał mi go.

Okazało się, że jest to karteczka. Była na niej napisana prośba o pomoc w świecie ludzi. Słoń zaprowadził mnie do portalu, przez który mogłem do niego wrócić.

Gdy już przeszedłem na drugą stronę, zobaczyłem, co się stało. Wszystkie zwierzęta oszalały!

Psy gryzły,

słonie niszczyły,

ptaki dziobały.

Próbowałem je powstrzymać, ale nie chciały mnie słuchać.

Chyba godzinę zajęło mi uspokajanie ich. W końcu udało się!

W nagrodę dostałem medal od prezydenta.

KONIEC